

J. KARACZYŃSKI

Fakty i wnioski

Po rokowaniach
USA—Japonia

3-dniowe waszyngtońskie rozmowy japońskiego ministra spraw zagranicznych Szigemitsu zostały zakończone. Przed rozpoczęciem rokowań Szigemitsu oświadczył, że całokształt stosunków dyplomatycznych Japonii z USA wymaga „pewnej rewizji”.

Wyniki rozmów dalekie są od tych, oczekiwań. Szigemitsu spodziewał się, że uzyska w Waszyngtonie „pomoc” gospodarczą. A jaki rezultat? Komunikat z rozmów z Dullesem głosi, że „oba kierownicy resortów zagranicznych wyrażili zgodę co do tego, iż pomoc gospodarcza USA dla krajów azjatyckich będzie pomocna w podniesieniu poziomu życiowego Japonii”. He pomocy, kiedy — o tym ani słowa.

Na obietnicach i frazesach skńczyły się również rokowania na temat wycofania amerykańskich wojsk z Japonii. Komunikat zapowiada jedynie, że w sprawie tej „w przyszłości rozpoczyna się konsultacje”.

Dulles wypowiedział się tak: „Przeciwko rozszerzeniu handlu z Chinami, czego coraz mocniej domaga się społeczeństwo japońskie i co konieczne jest gospodarce Japonii”.

Waszyngton jednak nie może nie brać pod uwagę rosnącego niezadowolenia społeczeństwa japońskiego z amerykańskiej polityki. Niezadowolenie to jednak USA usiłują skanalizować w upragnionym kierunku — remilitaryzacji Japonii. Komunikat z rozmów dopuszcza możliwość wycofania w przyszłości wojsk amerykańskich, ale „w miarę tego jak będzie się zwiększała siła zbrojna Japonii”. Na ten cel Waszyngton jest gotów na wot udzielić „pomocy”. Szigemitsu zawiązał plan zwiększenia armii japońskiej do 180 tys. żołnierzy, a w Waszyngtonie zażądano — jak informuje agencja UP — przynajmniej 350 tys.

Jakim celem miałyby służyć ta armia? W czasie rozmów amerykańscy politycy podsuwają Szigemitsu propozycję wciągnięcia Japonii do paktu SEATO albo też złączenie Japonii z USA przy pomocy jakiegoś niewolniczego układu wojskowego, który zastąpiłby dotychczasowe zleniwione przez Japonczyków porozumienie wojskowe z r. 1951 zwane „paktem bezpieczeństwa”. Podkreślano również, że wojska japońskie mogą być wykorzystane poza granicami kraju.

Minister Szigemitsu jest zwolennikiem związania Japonii z USA, jednak na propozycję amerykańską nie wyraził zgody. W wyborach parlamentarnych na początku br. naród japoński wypowiedział się za prowadzeniem niezależnej polityki i przeciwko remilitaryzacji. Rząd japoński nie może nie liczyć się z wymową tych wyborów.

Ur

W Stanach Zjednoczonych

Strajk ok. 200 tys. robotników

Nowy Jork (PAP). W dalszym ciągu trwa strajk 40 tysięcy robotników — członków zjednoczonego zw. zaw. robotników przemysłu samochodowego w 18 fabrykach maszyn rolniczych należących do „International Harvester Company”. Robotnicy odrzucili propozycję dyrekcji towarzystwa w sprawie częściowej podwyżki płac i postanowili kontynuować strajk. Strajkujący domagają się zawarcia konkretnej umowy o podwyżce płac i spełnienia innych postulatów robotników.

28 sierpnia proklamowano strajk 25 tysięcy robotników — członków zjednoczonego zw. zaw. pracowników przemysłu samochodowego w pięciu przedsiębiorstwach firmy „Bendix Aviation Company” — ponieważ przedsiębiorcy nie uwzględniła żądań związków zawodowych przy zawieraniu nowej umowy zbiorowej.

Zwzweśtem robotników zakończył się przeszło 100-dniowy strajk 2,280 górników kopalni miedzi w stanie Michigan. Pracodawcy uwzględniła większość postulatów strajkujących, m. in. w sprawie podwyżki płac i różnego rodzaju

zasadników. Zawarto również porozumienie, że żądania uczestników strajku nie zostaną zwolnione z pracy.

Z Detroit donoszą, że zastrajkowały tam w czwartek 19 tysięcy robotników zakładów samochodowych Chryslera, ponieważ odmówił przedstawiciel zw. zaw. pracowników przemysłu samochodowego i dyrekcji zakładów w sprawie nowej umowy zbiorowej nie daly rezultatu. Strajkujący wystawili pikety przed wszystkimi fabrykami koncernu Chryslera. 43 fabryki znajdują się w okręgu Detroit, 18 — w pięciu innych stanach.

W nocy w czwartku na płatek przyspali do strajku 35 tysięcy konserwatorów i kontrolerów wielkiego towarzystwa kolejowego w Pensylwanii. Strajk obejmie robotników 12 wschodnich stanów.

Walka robotników Francji

PARYZ (PAP). Przez całą Francję w dalszym ciągu przechodzi wielka fala strajków. Pracownicy różnych gałęzi gospodarki narodowej domagają się poprawy warunków bytu. Oto kilka krótkich meldunków prasowych z 1 bm.:

Po 36-godzinnym strajku pracowników komunikacji autobusowej w Paryżu odniósł całkowite zwycięstwo. Wobec zdecydowanej postawy strajkujących dyrekcja zmuszona była przyznać podwyżkę płac.

Metallurgy w Nantes zorganizowała manifestację, żądając przeprowadzenia przez prefekta

departamentu rozmów z pracownikami w sprawie realizacji wywalczonych niedawno decyzji o podwyżce płac.

W departamencie Seine-et-Loire trwa strajk 10.000 metalowców, robotników budowlanych i pracowników innych przedsiębiorstw. Rokowania z pracodawcami nie przyniosły jeszcze wyników.

Ruch strajkowy objął również załogi stoczni w Dunkierce, kopalń fosfatu w Hautes Pyrenees, licznych zakładów w miastach Belfort, Tarbes, Colomnes, Lorient, Breście i innych.

Masowe represje wobec
strajkujących w Chile

Nowy Jork (PAP). Z Santiago donoszą, że rząd Chile w celu zdławienia masowych strajków, które odbywają się tam ostatnio, stosuje metody „żelaznej ręki”. Aresztowano 56 działaczy związkowych oraz ponad 1.000 uczestników strajku. Jednocześnie odbywają się przesłuchania, których celem jest zastraszenie działaczy ruchu robotniczego. Prezydent Chile zwrócił się do kongresu o przyznanie mu nadzwyczajnych uprawnień do wprowadzenia „stanu wyjątkowego” w całym kraju. Rząd zmierza również do wprowadzenia ostrych cenzury prasowej i radiowej. W chwili obecnej wielkie strajki ogarniają w Chile około 85.000 pracowników różnych gałęzi gospodarki.

Radziecko-jugosłowiańska współpraca gospodarcza

(Dokończenie ze str. 1)

Porozumienie to, z zachowaniem obowiązujących w obu krajach ustaw, będzie regulowało współpracę i kooperację między przedsiębiorstwami i organizacjami obu stron, jak również wymianę doświadczeń i osiągnięć technicznych w dziedzinie działalności gospodarczej, łącznie ze sprawą licencji i dokumentacji technicznej. W celu rozwoju takiej współpracy utworzony zostanie specjalny fundusz, do którego

oba kraje będą wnosiły wkłady o ustalonej wysokości.

W sprawie długoterminowej współpracy obie delegacje wyraziły poglądy i uzgodniły, że w styczniu 1956 r. zawarte zostanie porozumienie dotyczące udzielenia Jugosławii kredytów na pokrycie dostarczonych przez Związek Radziecki surowców na sumę 54 milionów dolarów, z tym, że kredyt ten zostanie wykorzystany w ciągu trzech lat. Zawarte też będzie porozumienie w sprawie przyznania Jugosławii kredytu od-

powiedniej wysokości dla pokrycia należności za prace projektowe, urządzenia i niektóre materiały dla budowy fabryki azotniaków o rocznej produkcji 220 tys. ton, produkującej także kwas siarczany, jak również porozumienie w sprawie udzielenia przez Związek Radziecki Jugosławii pożyczki w walucie lub w złocie na sumę 30 milionów dolarów z wykorzystaniem tej sumy przez Bank Narodowy FLRJ w ciągu 2 — 3 lat.

Wymienione porozumienia kredytowe będą zawarte na warunkach oprocentowania w wysokości 2 proc. z amortyzacją kredytów w ciągu 10 lat.

W toku rokowań omówiono możliwość zawarcia kompensacyjnych porozumień inwestycyjnych dotyczących innych przedsiębiorstw przemysłowych.

Obie delegacje wyraziły także poglądy w sprawie możliwości współpracy w dziedzinie wykorzystania energii jądrowej do celów pokojowych.

Stan zdrowia
tow. Zapotocky'ego
popiepszył się

31 sierpnia radio czechosłowackie ogłosiło komunikat o chorobie Prezydenta Republiki Czechosłowackiej Antonina Zapotocky'ego.

Tow. Antonin Zapotocky zapadł na chorobę serca z ostrą niewydolnością krążenia. Na skutek zabiegów leczniczych udało się polepszyć stan zdrowia.

Czechosłowacka Agencja Telegraficzna ogłosiła 1 bm. komunikat, że ogólny stan zdrowia tow. Zapotocky'ego jest zadowalający. W leczeniu zastosowano antybiotyki. Nastąpiła poprawa czynności serca.

Przed wyjazdem
do Moskwy

Specjalne posiedzenie
rządu Adenauera

BERLIN (PAP). Z Bonn donoszą: 31 sierpnia odbyło się specjalne posiedzenie rządu Niemieckiej Republiki Federalnej, poświęcone problemom związanym z podróżą Adenauera do Moskwy. Na posiedzeniu przewodniczył kanclerz Adenauer. Obrady były ściśle tajne. Nie dopuszczono do nawet szefa bińskiego urzędu prasowego.

Przed rozpoczęciem się tego posiedzenia, Adenauer odbył rozmowę z podsekretarzem stanu USA — Merchantem, który — jak już donosiliśmy — przybył do Bonn.

Podkomisja Rozbrojeniowa ONZ
omawia propozycje francuskie

Nowy Jork (PAP). Na posiedzeniu Podkomisji Rozbrojeniowej ONZ w dniu 31 sierpnia przewodniczący przedstawiciel USA Stassen. Posiedzenie zgodnie z postanowieniem, było niejawnie.

Po zakończeniu posiedzenia Stassen oświadczył przedstawicielom prasy, że propozycja Eisenhowera przedłożona Podkomisie do rozpatrzenia będzie dyskutowana prawdopodobnie w przyszłym tygodniu. Stassen oświadczył również, że, jego zdaniem, Podkomisja Rozbrojeniowa obraduje „w duchu konstruktywnych wysiłków”.

Wszystkie rządy — podkreślił Stassen — „uznają, że inspekcja lotowa powinna być włączona” do każdego skutecznego programu rozbrojenia.

Nowy Jork (PAP). Na czwartkowym posiedzeniu Podkomisji Rozbrojeniowej ONZ przedstawiciel Związku Radzieckiego A. Sobolew postawił przedstawicielom państw zachodnich szereg pytań dotyczących ich ustosunkowania się wobec radzieckich propozycji z 10 maja br.

Delegat francuski Jules Moch przedstawił zupełnie nowy plan w sprawie rozbrojenia, który w ogólnych zarysach przedstawia się następująco: zawarcie konwencji o powołaniu do życia międzynarodowej organizacji, która zajęłaby się problemem powszechnego rozbrojenia.

Według koncepcji francuskiej organizacja ta składałaby się z przedstawicieli wszystkich państw, w tym 5 stałych członków Rady Bezpieczeństwa, na czele której stałby dyrektor generalny. W ramach administracji działałby m. in. ruchomy organ kontroli. Staly komitet międzynarodowej organizacji składałby sprawozdania Radzie Bezpieczeństwa. Propozycje francuskie będą rozpatrywane na dalszych posiedzeniach Podkomisji Rozbrojeniowej.

Wokół sprawy wyborów powszechnych
w Wietnamie

Nowy Jork (PAP). Jak donosi z Delhi agencja United Press, rząd Indii zamierza zaproponować zwolnienie konferencji ministrów spraw zagranicznych ZSRR z ministrów spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii, w celu rozpatrzenia sprawy wyborów powszechnych w Wietnamie. Agencja dodaje, że Indie pragną zasugerować, by spotkanie to odbyło się w Nowym Jorku w ciągu września br.

Jak wiadomo, minister Molotow i premier Eden, pełniący wówczas funkcję ministra spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii, byli przewodniczącymi na konferencji genewskiej w 1954 r., której wynikiem było zakończenie działań wojennych w Wietnamie.

Nowy Jork (PAP). Londyński korespondent agencji Associated Press donosi, że w angielskich kołach rządowych przyjęto bez aprobaty wypowiedź amerykańskiego sekretarza stanu Dullesa w sprawie wyborów powszechnych w Wietnamie w 1956 r.

Jak wiadomo, 30 sierpnia br. Dulles poparł stanowisko pre-

miera Wietnamu południowego Ngo Dinh Diema, który uważa, że przeprowadzenie wolnych wyborów w całym Wietnamie jest niemożliwe.

Rzecznik amerykańskiego ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył, że Dulles wyraził tylko „osobiste zdanie”. Inne osoby zbliżone do amerykańskich oficjalnych wyrazów, rozmawiających prywatnie z Dullesem, stwierdzają one, że po oświadczeniu Dullesa, Ngo Dinh Diem będzie mógł w Wietnamie jeszcze stopniowo ignorować układy genewskie.

W tym celu miałyby służyć ta armia? W czasie rozmów amerykańscy politycy podsuwają Szigemitsu propozycję wciągnięcia Japonii do paktu SEATO albo też złączenie Japonii z USA przy pomocy jakiegoś niewolniczego układu wojskowego, który zastąpiłby dotychczasowe zleniwione przez Japonczyków porozumienie wojskowe z r. 1951 zwane „paktem bezpieczeństwa”. Podkreślano również, że wojska japońskie mogą być wykorzystane poza granicami kraju.

Minister Szigemitsu jest zwolennikiem związania Japonii z USA, jednak na propozycję amerykańską nie wyraził zgody. W wyborach parlamentarnych na początku br. naród japoński wypowiedział się za prowadzeniem niezależnej polityki i przeciwko remilitaryzacji. Rząd japoński nie może nie liczyć się z wymową tych wyborów.

Jak wiadomo, 30 sierpnia br. Dulles poparł stanowisko pre-

Nowy spisek w Argentynie
Peron pozostaje prezydentem

Nowy Jork (PAP). Jak już donosiliśmy, prezydent Argentyny Peron w piśmie przesłanym do członków partii peronistycznej oraz do Powszechnej Konferencji Pracy oświadczył, iż gotów jest ustąpić ze stanowiska prezydenta jeśli może to wpłynąć na zagwarantowanie pokoju w kraju. Po burzliwych manifestacjach swych zwolenników Peron zmienił w godzinach wieczornych 31 sierpnia decyzję i postanowił pozostać na stanowisku prezydenta.

Ono zmianę swej decyzji ogłosił on w przemówieniu wygłoszonym na wielkim wiecu w Buenos Aires. Zaatakował przy tym ostro swych przeciwników politycznych, oświadczaając m. in.:

„Ofiarowałam im pokój, którego nie chcieli przyjąć. Teraz wypowiadamy im walkę i uprzedzamy, że będziemy walczyć do końca, dopóki nie zmierzimy całkowicie zwyciężyć. Jest to nasze ostatnie ostrzeżenie. Odrzucił przechodzący od słów do czynów”.

Szef policji federalnej oświadczył w wywiadzie prasowym, iż wykryto nowy spisek antyrządowy zmierzający do wywołania paniki w handlu, przemysłu i bankowości. W związku z wykryciem spisku policja przeprowadziła szereg rewizji i aresztowań.

Geyelin wyraża opinie, że poważne trudności czekać jeszcze departament stanu USA w dziedzinie kontroli nad handlem między Wschodem a Zachodem, która i tak przysparza już wiele kłopotów”. Informuje on, iż „rząd francuski wywiera nacisk na USA, usiłując

Premier Faure weźmie udział
w inauguracji „Tygodnia
filmu francuskiego” w Moskwie

PARYZ (PAP). Premier Francji Faure i minister spraw zagranicznych Pinay wezmą udział w inauguracji „Tygodnia filmu francuskiego” w Moskwie.

Do Moskwy zaproszeni zostali wybitni artyści filmowi i reżyserzy francuscy: Gerard Philipe, Yves Montand, Simone Signoret i Mireille Mathieu.

Francuska delegacja parlamentarna z przewodniczącym Zgromadzenia Narodowego Pierre Schmitterem na czele uda się 14 września do Związku Radzieckiego.

„Wall Street Journal” o wymianie kulturalnej
między USA i ZSRR

Nowy Jork (PAP). W dzisiejszym „Wall Street Journal” ukazał się artykuł Geyelina, który pisze m. in.: „Departament stanu USA otrzymał kilkadziesiąt propozycji dotyczących różnego rodzaju wymiany z Rosją. Ponad 50 takich propozycji przedstawił kongresmeni, w imieniu swych wyborców, którzy pragną podróżować po ZSRR”. Zdaniem Geyelina, ten niezwykły wzrost dążeń do rozszerzenia wymiany kulturalnej między Stanami Zjednoczonymi a Związkiem Radzieckim „stawa się Eisenhowera w obliczu nowego problemu. Problem ten polega na znalezieniu sposobu zapobieżenia temu, by pokój ogarnął cały świat w chwili,

gdy takie zagadnienia z okresu zimnej wojny, jak sprawa zjednoczenia Niemiec, bezpieczeństwo europejskie, rozbrojenie i koreański traktat pokojowy nie zostały jeszcze rozwiązane”. Autor artykułu stwierdza, że zagranica „zdaniem amerykańskich dyplomatów, nacisk w kierunku zawarcia „zawieszenia broni” w zimnej wojnie jest jeszcze większy”.

Geyelin wyraża opinie, że poważne trudności czekać jeszcze departament stanu USA w dziedzinie kontroli nad handlem między Wschodem a Zachodem, która i tak przysparza już wiele kłopotów”. Informuje on, iż „rząd francuski wywiera nacisk na USA, usiłując

spowodować nieoficjalnie rewizję polityki handlowej między Wschodem a Zachodem”.

1 września nad Odrą

Zakończył się spływ „Wodami Polski”

(Obsł. wł.) Wielki spływ wodami Polski został zakończony 1 września 1955 r. W szesnastą rocznicę wybuchu rozpetanej przez hitlerowców wojny, w Kostrzynie nad Odrą, w mieście, które w straszliwy sposób odczuło skutki tej wojny, podaliśmy sobie przyjaźnie ręce z delegatami z NRD.

Na finał spływu przybyło ich trzech: Wolfgang Moetzel (Centralna Komisja Wędrówek i Turystyki), Walter Fritsch (Komitet Państwowy dla spraw Kultury Fizycznej i Sportu) oraz Heimz Jeschomek (Kierownik Okręgu PDJ w Pozdanie).

Nasi goście z Odry wzięli udział w wielkiej manifestacji przyjaźni, która odbyła się na Kostrzyńskim Rynku.

Jeszcze nie ma dokładnych danych, ale już z nich można stwierdzić, że spływ udał się bardzo, że zarówno ok. 3-tygodniowa rzesza uczestników jak i organizatorzy dobrze zdali swój trudny egzamin. Wszyscy wodniacy przybyli do Kostrzyna w doskonałej formie, a specjalnie należy podkreślić, że cały sprzęt, który wypożyczono im PTTK, używany bez przerwy w ciągu 67 dni, przez kolejno zmieniające się załogi, został w Kostrzynie zdany w b. dobrym stanie. Doświadczeniami w niełatwej organizacji tak olbrzymiego spływu oraz innych imprez podzielił się nasi wodniacy z Komitetem dla spraw Turystyki, PTTK, LPZ i ZMP z towarzyszami z NRD za co nasi goście serdecznie dziękowali. Wodniacy polscy i delegaci z

NRD rozmawiali długo i serdecznie projektując w przyszłości wspólne imprezy wodniackie i wspólny spływ do granicy polsko-germańskiej.

Ok. 3 tys. ludzi z całej Polski płynęło do granicy polsko-germańskiej. W spływie był wielki szalunek, który przekazywano sobie nie tylko szpet, ale przede wszystkim słowo „przyjaźni”, słowo, które towarzyszyło naszym jakarzom na ich wodowaniu, szlakach, słowo, które przywołało z sobą do Kostrzyna. Nad Odrą odpowiedziano im słowem „Freundschaft”.

1 września popłynęła z Odrą podziśmiobna roka. Te złączone nad Odrą słońce, to najpiękniejszy i najtrwalszy most przyjaźni.

Grażyna Wojsznis-Terlikowska

Pilkarskie CWKS Bydgoszcz
wyjechał do Lipska

W czwartek 1 bm. wyjechał do Lipska pilkarskie CWKS Bydgoszcz, który w niedziele 4 września rozegrał międzynarodowe spotkanie z pilkarzami niemieckimi.

Juniorzy pokonali
warszawską Polonię 3:2

Pilkarska reprezentacja Polski juniorów, która przygotowuje się do wyjazdu do Czechosłowacji rozegrała w czwartek 1 IX, sparingowy mecz z III-ligową Polonią z Warszawy. Po ciekawym przebiegu zwyciężyła reprezentacja 3:2 (2:0). Bramki zdobyli: Herman 2, Reichel 1. Dla Polonii Zielony 2.

Wyciąg pływacki
Wilanów — Warszawa

W niedzielę 4 września na Wilko (zorganizany zostanie tradycyjny wyciąg pływacki Wilanów — Warszawa, który z powodu wysokiego stanu wody na Wiśle nie mógł być

Na półmetku turnieju
w Goelborgu

SZTOKHOLM. Na międzynarodowym turnieju szachowym w Goelborgu odbywano odłonek partii z 9 i 10 rundy. Reprezentant Polski — Sława pomimo przewagi

Iaka miał w odłożonej
Pilkarni (Argentyna) w drugiej

partii 3. Dogrywał zakończył półmetek turnieju po wygranej 1:0. W niedzielę 4 września rozegrał międzynarodowe spotkanie z pilkarzami niemieckimi. W czwartek 1 IX, sparingowy mecz z III-ligową Polonią z Warszawy. Po ciekawym przebiegu zwyciężyła reprezentacja 3:2 (2:0). Bramki zdobyli: Herman 2, Reichel 1. Dla Polonii Zielony 2.

W dniu 31.VIII. 1955 r. zmarł
tow. MARIAN OLESIAŃSKI

Dyrektor Departamentu w Ministerstwie Przemysłu i Handlu, w Rzeszowie, Odczynnik Złoty Krzyż Zasługi, Działalności, W Zmarłym tracimy wernego i oddanego towarzysza pracy. Cześć jego pamięci!

MINISTER
POP I RADA MIEJSCOWA MPD I RZ.

Rok pokojowej pracy
w demokratycznym Wietnamie

ODBUDOWA i walka o zjednoczenie kraju — oto czym żyje obecnie Wietnamska Republika Demokratyczna. Odbudowa wymaga wielkiej ofiarności, czystości, wprost bohaterstwa. Najbardziej zniszczyli zyciodajne kanały naważniające, potem przyszła pucha, nierz niejednej wiosce zabrakło chleba. Przy odbudowie kanałów ludzie pracy narzucały pas w grząskim błocie. Maszyn jeszcze nie ma. Ziemię i kamienie trzeba przewozić na łódkach rybackich, w rzekach przepięknych do rowarów, a bardzo często trzeba to nosić kilometrami na własnych barkach. A jednak...

W ciągu roku pokojowej pracy do użytku oddano 8 sieci irygacyjnych. Kanały zasiliły wodą 252 tysiące ha ziemi. Umożliwiono również przeszło 2700 km walców rzecznych, które chronią przed powodzią blisko 2 miliony hektarów.

Ujawnienie wody — to znaczy osiągnięcie bogate plony ryżu, które w Wietnamie jest głównym produktem żywnościowym. Obecnie chłopci wietnamscy kończą zbieranie letnich plonów — pierwszych letnich plonów od zakończenia wojny. Są one znacznie wyższe niż w roku poprzednim. W północnych rejonach kraju obsiano o 32 tysiące ha więcej niż w roku ubiegłym (w sumie 788 tysięcy ha). Czytelnik może być zaskoczony tym, że uprawiamy to stosunkowo niewielkimi liczbami. Ziemia w Wietnamie jest bardzo urodzajna i pozwala na zbieranie dwóch plonów ryżu rocznie (1—2 mau) ziemi, to obszar wystarczający

do wyżywienia wietnamskiej rodziny (chłopskiej).

Entuzjazm mas chłopskich rośnie w miarę realizacji reformy rolnej, która zaspokaja odwieczny głód ziemi. Przeprowadza się ją w dwóch etapach. Partia i rząd mobilizują chłopów najpierw do walki o obniżenie czynszów dzierżawnych, a następnie dopiero — do reformy rolnej w prawdziwym tego słowa znaczeniu. Hasło „ziemia — oraczowi!” rzucone zostało w końcu 1953 r., a reforma ma być w pełni przeprowadzona w 1956 roku. Dotychczas objęła ona regiony zamieszkałe przez blisko 2 miliony chłopów.

SZCZEGÓLNA uwagę zwraca rząd WRD na odbudowę komunikacji. W czasie wojny ludność zniszczyła drogi, aby w ten sposób uniemożliwić posuwanie się naprzód nieprzyjacielowi, wyposażonemu w nowoczesną technikę. Obecnie odbudowa kraju bez transportu jest wprost nie do pomyślenia.

W pierwszych dniach sierpnia uruchomiono bezpośrednią komunikację pasażerską i towarową na linii Hanoi — Pekin. W ten sposób Wietnam zdobył łatwą okno na świat. Okno na morze WRD uzyskała w maju br., z chwilą wyzwolenia portu w Haifong (przez port ten przechodziło około 2 milionów ton ładunków rocznie).

ŻYCIE w Haifongu, podobnie jak i w innych nowo wyzwolonych rejonach, szybko wraca do normy. Żołnierze, którzy przez osiem lat mieli do czynienia z bronią, okazali się również dobrymi organizatorami pokojo-

wego życia. Zaczynała pracować fabryki, elektrownie, warsztaty, mimo że wycofujące się wojska francuskie i polidniowo-wietnamskie z wielu zakładów wywoziły maszyny i urządzenia. Znika bezrobocie.

Wielką uwagę zwraca rząd na uruchomienie kopalń węgla w zagłębiu Hongay. Kopalnie te zostały wykupione od przedsiębiorców francuskich i wkrótce pełną parą ruszy w nich praca. Hongay uważane jest za jedno z najbogatszych zagłębi węglowych Azji południowo-wschodniej. Pokłady antracytu leżą tu pod powierzchnią ziemi. Firmy francuskie oszacowały zapasy węgla w Hongay na 10 miliardów ton; wydobyć dochodziło tu do miliona ton rocznie. Węgiel wydobywany przez wietnamskich górników sprzedawano Japonii, a zyski zagarniał kapitał francuski. Teraz węgiel ten służyć będzie Wietnamowi.

Rząd mobilizuje do odbudowy wszystkie siły, wszystkich ludzi, którzy chcą uczciwie pracować. Polityka rządu ludowego zmierza do wszechstronnego rozwoju przedsiębiorstw państwowych, ale jednocześnie umożliwia odbudowę warsztatów rzemieślniczych, zabezpiecza działalność przedsiębiorstw prywatnych — francuskich i wietnamskich. Do maja br. Bank Narodowy udzielił już 190 przedsiębiorstwom pożyczek na sumę 100 milionów piastrow. Równocześnie dopinają się, aby prywatni przedsiębiorcy nie uciekali praw i interesów klasy robotniczej.

JEDNA z bolączek odbudowującego się demokratycznego Wietnamu jest brak kadry

technicznych, specjalistów. Nic dziwnego — w Wietnamie za panowania kolonizatorów, na jedną szkołę podstawową przypadały 3 wiezienia. W stolicy — w Hanoi, która została zwolniona w jesieni ub. roku, jest znacznie większy procent analfabetów niż w zapadnych wsiach, wcześniej wyzwolonych.

Dzięki władzy ludowej czytać i pisać nauczyły się już miliony ludzi, a obecnie Wietnam jest wielką szkołą, gdzie zwalczą się ponure dziedzictwo przeszłości. Uczą się dzieci i starsi. Wprowadzono jednolity system 9-letniej szkoły. W całym kraju czynna jest szeroka sieć szkół wieczorowych.

Otwarto również wiele nowych liceów technicznych, które szkoła specjalistów dla rolnictwa, przemysłu, komunikacji i służby zdrowia. W szkołach tych uczy się już 8.000 osób. Warto przypomnieć, że przed wyzwoleniem na obszarze okupowanym przez Francuzów istniało tylko jedno liceum techniczne ze 100 uczniami.

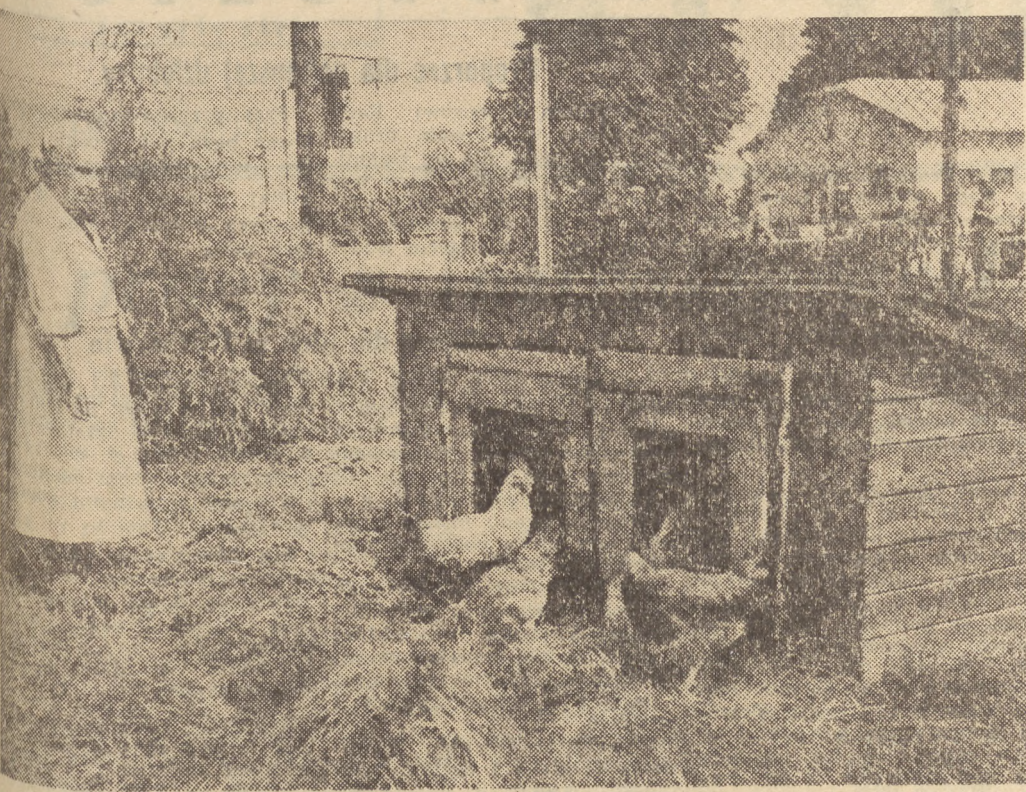
W Hanoi utworzył się podwójny Uniwersytet Ludowy, który działał poprzednio w dzungli. Daje on podstawy wykształcenia politycznego. Nauka trwa 1 rok; studuje tam 1300 osób. Czynny jest również stary Uniwersytet hanoijski z wydziałami: medycyny, technicznym i literatury. Studuje na nim blisko 1600 osób — dwukrotnie więcej niż przed wyzwoleniem.

Poza tym w kraju czynne są 2 Instytuty medyczne, Instytut nauk społeczno-ekonomicznych, Instytut architektury i wyższa szkoła prawnicza.

PRASTARA ziemia wietnamska widziała już wiele najrozmaitszych budowli: świątynie wznieszone przez tłumy niewolników, kanały, przy których ginęły tysiące chłopów, spędlane przez feudalów lub kolo-

J. U.

Laureatka Nagrody Państwowej



Profesor Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie dr Laura Kaufman otrzymała w bież. roku Nagrodę Państwową za swe prace naukowe nad uzyskaniem nowej rasy kur zwanych „polbary”, odznaczających się wysoką wagą i dużą nosnością.

Foto CAF — Targoski

Nasz udział w Targach w Zagrzebiu

Pomysłne perspektywy rozwoju polsko-jugosłowiańskiej wymiany handlowej

2 dni nastąpił uroczyste otwarcie Międzynarodowych Targów w Zagrzebiu (Jugosławia). Targi te — organizowane w br. po raz 50-ty — mają już ustaloną poważną pozycję w rozwoju stosunków handlowych między wieloma krajami, i to nie tylko w Europie. Po raz pierwszy w Międzynarodowych Targach w Zagrzebiu, obok licznych wystawców z ok. 20 krajów, biorą również udział polskie centrale handlu zagranicznego. W związku z tym, wiceminister Handlu Zagranicznego Czesław Bajera, który przedstawił PAP-owi w Wysokimiskim informację na temat naszego udziału w tej poważnej imprezie handlu międzynarodowego oraz stosunków handlowych między Polską a Jugosławią.

W stoisku polskim, zajmującym 400 m kw. powierzchni krytej, oraz 350 m kw. terenów otwartych, zgromadzone zostały eksponaty z naszego centralnego handlu zagranicznego. Są to przede wszystkim wyroby przemysłowe: tekstylny, metaliczny, maszynowy, chemiczny, maszynowy, włókienniczy, wyroby przemysłowe, rolnicze i wiele innych towarów, które już obecnie są przez nasz kraj eksportowane.

Udział Polski w Targach w Zagrzebiu jest dowodem na nasze dążenia do rozszerzenia stosunków handlowych i współpracy gospodarczej z Jugosławią.

Wia. Jak wiadomo, w lutym br. zawarta została w Belgradzie polsko-jugosłowiańska umowa handlowa i układ płatniczy na okres 11 miesięcy. Rozmowy o otwarcie przewidywanych w umowie są skromne, gdyż poważne rozszerzenie wymiany towarowej wymaga wniosków i pochłaniania czasu przestudiowania możliwości partnerów, niezbędnego z uwagi na zmiany, jakie zaszły w ekonomice obu krajów w ciągu ostatnich lat.

— Już w pierwszych miesiącach realizowania umowy — mówi dalej wiceminister. Bajera — okazało się, że może ona ulec rozszerzeniu z korzyścią dla obu stron. Polskie centrale handlu zagranicznego bardzo szybko zakupiły z Jugosławii przewidziane umową pełne kontenery koncentratu cynku oraz pirytów (potrzebnych do produkcji kwasu siarkowego), a nawet przekroczyły zaplanowane ilości importu barytu — siarczanu baru. To samo dotyczy importu z Jugosławii tzw. bandży do kół kolejowych oraz niektórych wyrobów hutniczych.

Po sześciu miesiącach realizacji umowy wartość zawartych i zrealizowanych kontraktów przekroczyła już znacznie połowę rocznych zobowiązań umownych.

Niewątpliwie łatwy zbył znajdą na rynku polskim produkowane przez Jugosławie maszyny, wyroby metalowe, sprzęt elektrotechniczny, jugosłowiańska cywila, tarcia, okleiny oraz zwierzęta hodowlane, czy też garbiki, które w naszym stopniu zapotrzebowania przemysł. Duże również znaczenie dla naszego rynku będą miały — przewidziane umową — dostawy jugosłowiańskiego ołowiu, tytoniu, różnego rodzaju owoców i orzechów, ziół leczniczych, produktów leśnych itp.

Wiceminister Bajera stwierdził następnie, że wśród zasadniczych porządków polskiej wymiany eksportowych znajduje się wiele surowców i wyrobów przemysłowych o dużym znaczeniu dla gospodarki jugosłowiańskiej, jak koks metalurgiczny, kilka gatunków węgla, wyroby włókiennicze, żelazo przetwórcze i profilowe, loko-motywy, zestawy kołowe, samochody ciężarowe, maszyny górnicze, budowlane, włókiennicze i rolnicze agregaty dla przemysłu spożywczego, a także chemikalia.

Spotkania i pertraktacje delegatów handlowych obu krajów, odwołanie tegorocznych Targów Poznańskich przez rządową delegację jugosłowiańską, udział Polski w Targach w Zagrzebiu, jak również wyjazd na uroczystość otwarcia tych Targów polskiej delegacji rządowej — wszystko to pozwala sądzić, że w przyszłości rozszerzenia naszego stosunku handlowego — ważny czynnik zaciśnięcia współpracy między Polską a Jugosławią.

Podobne wiadomości nadchodzą również z innych województw.

W Opolu powstał Wiceguberni Uniwersytet Marksizmu-Leninizmu

OPOLE (kor. wł.). W Opolu został otwarty w Opolu Wiceguberni Uniwersytet Marksizmu-Leninizmu. Podczas uroczystej inauguracji zabrał głos I sekretarz KW PZPR, tow. Roman Nowak, po czym kierownik WUM-u tow. Henryk Spórko wygłosił odczyt inauguracyjny, pt. „Marks i Engels — twórcy naukowego socjalizmu”.

(m.w.)

Powiat Otwock zwolniony od miarek i odsypów

Drziesiątka z kolei powiatem w kraju, który przekroczył 90 proc. rocznego planu obowiązkowych dostaw zboża dla państwa jest powiat Otwock w woj. warszawskim.

Wszyscy ci rolnicy tego powiatu, którzy rozliczyli się już całkowicie z państwem z należności w zbożu z tegorocznych zbiorów, zostają z dniem 1 bm. zwolnieni od miarek i odsypów, pobieranych przy przemiale ziarna. (PAP)

mi do szkoły TPD przy ul. Kopernika. Dzisiaj poszliśmy po raz pierwszy do szkoły i od razu taka nieprzyjemność. Bo w szkole nam powiedzieli, że nie ma dla nas miejsca i że w ogóle skąd się wzięło tyle dzieci do klas pierwszych (do prawdy, gdyby nie to, że jesteśmy już w wieku szkolnym, sprawa nadawałaby się do „opłakania”).

Czy dorosli nigdy do szkoły nie chodzili, że nie umieli obliczyć, ile dzieci zgłosiło się do klas pierwszych z nowym rokiem? Gdybyśmy umieli pisać, to na pewno posłalibyśmy list do Ministerstwa Oświaty, że szkoła przy ul. Kopernika tak nas potraktowała. Najpierw zapisała, a potem powiedziała, że nie ma dla nas miejsca.

To nie jest pierwszy raz. W zeszłym roku w wielu innych szkołach było to samo z pierwszoklasistami. Co ma robić dalej i gdzie się będzie uczył leżna grupa zapisanych a nie przyjętych do szkoły pierwszoklasistów?

(Do druku podała BOR)

Po IV Plenum

NARADA TRWA

„Plan powstał powinien na drodze wyciągnięcia wniosków z sumy doświadczeń całego partijnego, społecznego i państwowego aktywności, w wyniku wspólnego wysiłku całej partii”.

(Z uchwali IV Plenum KC PZPR)

W partii toczy się dyskusja nad materiałami IV Plenum. Materiały dotyczą perspektyw rozwoju naszego rolnictwa w okresie lat 1956 — 1960.

Rolnictwo — ktoś sobie dziś w Polsce nie uświadamia ogromnego znaczenia, do jakiego urosł ten problem. Mowa nie tylko o chłopstwie, ale również o ludności naszych miast. Chleb, mięso, tłuszcz, mleko, skóry i włókno — nie tylko ich ilość i jakość, ale również cena — przecież wszystko to uzależnione jest od rozwoju naszego rolnictwa. Jest więc to sprawa jak najbardziej żywotna dla naszego społeczeństwa.

Jak wiadomo, Komitet Centralny na swym ostatnim plenarnym posiedzeniu nie powziął decyzji co do 5-letniego planu rozwoju rolnictwa. Komitet Centralny, kierując się wytycznymi II Zjazdu, opracował materiały do tego planu i wezwał partię do dyskusji nad swymi propozycjami. Komitet Centralny pragnie, aby tak ważny dokument powstał nie tylko w wyniku kolektywnej wymiany myśli między członkami kierownictwa partii — lecz w wyniku wymiany myśli dokonanej w całej partii oraz aktywności państwowym, gospodarczym, naukowym. Kierownictwo naszej partii chce wzbogacić swój pogląd na sprawę — poglądem najszerzej mas partynych, które są zarazem wyrazicielami opinii milionów ludzi pracy miast i wsi.

Tak więc, cała partia, przy udziale również bezpartyjnego aktywności, przystąpiła do IV Plenum KC, które uchwalił plan rozwoju naszego rolnictwa na najbliższe pięć lat.

Dyskusja już się rozpoczęła. Odbyły się pierwsze narady aktywności na szczeblu województw i powiatów, odbywają się zebrania podstawowych organizacji partynych. Jest już sporo cennych uwag, propozycji, wniosków. A jednak... A jednak trudno być zadowolonym z dotychczasowego przebiegu dyskusji. Nie nabrąca ona jeszcze „politycznych rumieńców”, nie objęła jeszcze zasadniczych zagadnień zawartych w projekcie KC.

„Szerzej powiedzieć — stwierdza np. towarzysze z województwa olsztyńskiego — dotychczasowe narady noszą raczej charakter „odpraw”, referent streszcza dokumenty IV Plenum, dyskusja toczy się przeważnie jeszcze na „starym modłę” chwytając to, co najprostsze, a sprawy nowe, trudniejsze pozostają niejako na marginesie”.

Podobne wiadomości nadchodzą również z innych województw.

W tym kierunku tłumaczą te słabości? Tłumaczą na ogół tak: „wielu aktywistów i członków partii zdążyło przed naradami tylko pobieżnie zapoznać się z dokumentami IV Plenum, nie zdążyli oni natomiast przestudiować ich, wyrobić sobie własnego sądu o niektórych centralnych problemach”.

Czy można zgodzić się z takim usprawiedliwieniem słabości? Częściowo tak, ale tylko częściowo. To prawda, że od IV Plenum dzieł nas stosunkowo niedługi okres, że jesteśmy dopiero na początku dyskusji, że wielu towarzyszy dopiero rozważa różne zagadnienia.

Ale prawdą jest też to, że nie ma naszych działaczy partynych, nie nauczyło się jeszcze pracować z należnym szacunkiem dla samodzielnej myśli, inicjatywy, opinii dołowych aktywistów; że zwykli oni nadal traktować każde gremium — naradę aktywności, zebranie partyni, nie raz nawet plenum swojego komitetu — niemal wyłącznie ja-

ko trybunę do przekazywania dyktando instytucji nadrzędnych — a nie jako forum, na które przedstawiciele kierowniczej instytucji przychodzi również po to, by się radzić, by wspólnie dyskutować, szczerze dzielić się swoimi poglądami.

I tu właśnie należy przede wszystkim szukać źródeł sygnalizowanych słabości.

Podkreślimy więc jeszcze raz: dyskusja nad materiałami IV Plenum powinna stać się wielką partijną naradą. Chodzi nie tylko o to, by „utenawić” założenia projektu KC, choć konkretyzacja wskaźników ekonomicznych jest absolutnie konieczna i niezwykle ważna. Chodzi jednak głównie o to, by dyskusja pomogła całej partii, wszystkim jej działaczom i wszystkim jej członkom — i to zarówno w mieście, jak i na wsi — pojąć polityczny sens propozycji wysuniętych przez IV Plenum.

III Plenum powiedziało nam: uczmy się, usilnie uczmy się rozwiązywania wszystkich zadań socjalistycznego budownictwa — zarówno gospodarczych, jak i politycznych, zarówno pilnych palących, jak i długofalowych — lenińskimi metodami, to znaczy takimi metodami, które pozwalają kształtować coraz bliżej, coraz bardziej nacechowane wzajemnym zaufaniem stosunki między partią a masami.

Te same myśli odnajdujemy w dokumentach IV Plenum. Dokumenty te mówią nam:

Wzmyń kurs na szeroką inicjatywę chłopską. Okazmy chłopom gospodarującym indywidualnie większą pomoc w podniesieniu ich gospodarki, dajmy im w o wiele większej niż dotąd mierze maszyn. Szeroko propagujmy wśród nich proste formy kooperacji. Pełniej niż dotychczas kojarzmy ich osobiste interesy z interesami klasy robotniczej, narodu, państwa ludowego. Rozwijajmy samorządność chłopską jako warunek podnoszenia aktywności pracującej wsi. Oto droga, która pozwoli nam włączyć do walki o podniesienie produkcji rolnej — o bok PGR-ów i spółdzielni produkcyjnych (które powinny odegrać rolę awangardową) — nie setki, nie tysiące, lecz miliony chłopów gospodarujących indywidualnie.

Dokumenty IV Plenum mówią nam: Będziemy nieugięcie, wytrwale, ale zarazem cierpliwie realizować najtrudniejsze długofalowe zadania naszej rewolucji — socjalistyczną przebudowę wsi.

Główna, niezastąpiona dźwignia rozwoju wsi ku socjalizmowi będzie stale wzrastające zaufanie chłopstwa do władzy ludowej, do partii. Dźwignią tą będzie głębokie przeświadczenie pracujących chłopów, że zmiany, które partia proponuje dla wsi — nie będą „narzucone z zewnątrz”, lecz dokonane zostaną za poradą i pod przewodem partii przez samych chłopów. Oczywiście na zaufanie chłopów do rad i wskazań partii wpływać będzie przykład dobrze gospodarujących, dobrze rozwijających się spółdzielni produkcyjnych.

Dźwignią będzie wzrost świadomości politycznej mas chłpińskich — wzrost, który kształtuje się nie tylko pod wpływem agitacyjnych przemówień, lecz nade wszystko pod wpływem tego, co chłopci wokół siebie widzą — to znaczy pod wpływem prawidłowego stosunku do ludzi pracy na wsi ze strony terenowych ogniw partynych i państwowych.

Większa pomoc dla chłopów gospodarujących indywidualnie a zarazem nieprzerwanym marsz ku socjalistycznej przebudowie wsi. Zło-

żone są to zadania? Niewątpliwie złożone. Ale upraszczać sobie zadania w naszej pracy na wsi może tylko ten, kogo odstrasza trudność, kto cofając się przed nimi gotów jest rezygnować z walki o podniesienie produkcji rolnej już w ciągu najbliższych lat, albo też rezygnować z budowy socjalizmu. A program działania rozwinęty w dokumentach IV Plenum to właśnie program ofensywy na wsi, obliczonej na to, że z partią współdziałać będzie cała pracująca wieś.

Ideologiczne ostrze tego programu wymierzone jest przeciw ludzizmowi, który próbuje na siłę upraszczać, wulgaryzować marksizm.

Ostrze to wymierzone jest przede wszystkim przeciw tym, którym się wydaje, że socjalizm na wsi można budować drogą dekretów lub na grzuchach indywidualnej gospodarki chłpińskiej. Stanowisko to — przypominamy nam z IV Plenum — jest stanowiskiem z gruntu sprzecznym z linią partii. Partia zdecydowana jest iść do socjalizmu na wsi razem z chłopem pracującym, zdobywając go dla swojej idei całą swoją polityką stopniowo ale na trwałe. Wiemy, że na decyzję chłopów o pójściu do spółdzielni produkcyjnej wpływają oczywiście czynniki materialne. Ale wiemy zarazem, że na postawę chłopów, na jego stosunek do hasła partii wpływają w niemiernym stopniu od perspektyw ekonomicznych — perspektywy polityczne, przekonanie o sile i trwałości naszego ustroju, przeświadczenie, że ustrój ten jest sprawiedliwy.

Ostrze dokumentów IV Plenum wymierzone jest jednocześnie przeciw tym ludziom, którzy zamykają oczy na walkę klasową, na sprzeczną tendencję krzyżującą się w gospodarce rolnej. W żadnym razie nie wolno na to zamykać oczu. Jasne jest, że kurs na zwiększoną pomoc państwa dla wsi indywidualnej będzie działał w kierunku socjalizmu tylko pod warunkiem, że nie będzie puszczony na żywioł, że towarzyszyć mu będzie prawidłowo stosowana regulująca rola państwa, prawidłowo stosowana polityka spójni miasta ze wsią.

Jest więc o czym dyskutować i właśnie dyskutować politycznie. Tymczasem faktem jest, że to co cechuje dotychczasowy przebieg dyskusji — to omijanie ideowego ładunku, jaki zawierają dokumenty IV Plenum, omijanie politycznych założeń, które stanowią nieodzowny warunek realizacji zadań ekonomicznych na wsi. „Głównym brakiem narady wojewódzkiej w Kielcach — informują towarzysze — było wyraźne niedocenianie zadań politycznych partii na wsi. O pracy politycznej, o roli organizacji partynych, o polityce wobec poszczególnych grup chłopstwa prawie nikt, poza I sekretarzem KW nie mówił”.

Nie jest to odosobniony sygnał i trzeba się tym mocno przejąć.

Bo powiedzmy sobie otwarcie: bez odważnego odświeżenia różnych wypażeń w naszej pracy na wsi (a wypażeń takich jest jeszcze немало i to w rozmaitych terenach) — nie ma mowy o właściwej dyskusji nad materiałami IV Plenum.

Wzmyń dla przykładu krakowską wojewódzką organizację partijną. Jaką gwarancję będzie miała ta organizacja, że słuszne wnioski gospodarze lub organizacje jakie ustali ona dla wsi krakowskiej — pomogą w osiągnięciu zamierzonego celu, jeśli jednocześnie organizacja ta nie podda ostrej, krytycznej ocenie przejawów bezdusznego, niepartijnego stosunku do chłopów gospodarujących indywidualnie, jakie miały miejsce w niektórych gromadach powiatów proszowickiego lub krakowskiego?

Narada trwa.

Niemalże mamy jeszcze w pracy poszczególnych komitetów i w postawie poszczególnych działaczy odstępstwa od lenińskich nauk. Trzeba widzieć te złe zjawiska po to, aby wytrwale oczyszczać z nich, jak z chwastów życie naszych organizacji i zło wyrwać z korzeniami. Niechaj w tej walce będzie dużą pomocą dyskusja nad dokumentami IV Plenum.

Jeśli chcemy, aby dyskusja wzbogaciła polityczne uzbrojenie naszego aktywności i szeregow partynych — to musimy ją rozwijać w atmosferze pełnego poszanowania demokracji wewnętrznej, poszanowania prawa członka partii do swobodnego wypowiedzenia swego zdania.

Wiemy, że jest u nas jeszcze sporo towarzyszy, którzy są wierni i oddani partii, a jednak nie pojmują istoty polityki partii na wsi. Wiemy, że w toku dyskusji będą wyrażane różne wątpliwości. Rozpraszajmy te wątpliwości, polemizujmy w sposób argumentowany, po to, aby przekonać towarzysza, wyjaśnijmy to, czego nie rozumiemy. I wystrzegajmy się jak ognia w tej podobnej metodzie pokrzykiwania i przyklepania etykiet. Taka metoda do niczego nie prowadzi, bo albo towarzysze mający wątpliwości nabiorą wody w usta i nie poproszą o wyjaśnienie, albo też odejdą z narady nieprzekonani. A nam przecież chodzi o to, by linia partii, by podstawowe założenia jej polityki na wsi — były zrozumiałe i jasne dla każdego, kto te politykę na swoim, choćby nawet najbardziej skromnym odcinku będzie realizować.

Wiemy z doświadczenia, że za każdym razem, gdy partia wysuwa konkretny program działania, którego założenia namacalnie wprost służą umacnianiu wiary partii z masami pracującymi — wrocie klasowo elementy ze zdwojona przewrotnością usiłują brudzić. Znamy ich, znamy ich sposoby. Kiedy nie paśuje im argument o „terrrozie i przymusie” — wówczas wyciągają z zanadtu argument o „cofaniu się”. Z góry więc możemy przewidzieć, że obecnie będą dążyć do „cofania się”, że „w dużej tajemnicy”, że „po noc” zrezygnowano z budowania spółdzielni produkcyjnych”. Wroga będziemy demaskować, ale pamiętajmy o ludziach uczciwych, a nieświadomych jeszcze, do których wrocie brednie mogą docierać. Tym ludziom wyjaśnijmy, że będziemy szli do socjalistycznej przebudowy wsi coraz pewniejszym krokiem, bo w wyniku naszej prawidłowej polityki — towarzyszyć nam w tym pochodzie będzie nie tylko awangarda pracującego chłopstwa, ale z miesiąca na miesiąc, z roku na rok — coraz szersze jego rzesze.

Z chwilą, gdy stają przed nami kolejne zadania w budowie nowego życia — zwykliśmy mówić, że zadania są trudne. I tak rzeczywiście jest. W okresie przejściowym od kapitalizmu do socjalizmu nie ma zadań łatwych. A szczególnie są one niełatwe właśnie na wsi, gdzie maksymalna gęstość w naszej pracy musimy łączyć z maksymalnym wyczerpaniem.

Jak przysposobić do tych skomplikowanych zadań nasze organizacje partyni, rady narodowe, ogniska gospodarcze — wszystkich szczebli — co ulepszyć, co zmienić w związku z tym w naszej pracy? Jeśli towarzysze próbują choć częściowo konkretnie sobie odpowiedzieć na te pytania w toku dyskusji nad materiałami IV Plenum — ileż nowych, ciekawych, twórczych myśli i wniosków dyskusja ta całej partii przysporzy.

Czeka nas wielka ofensywa w rolnictwie. Nad tą ofensywą obecnie właśnie radzimy. Zastanawiamy się nad treścią tej ofensywy, zastanawiamy się nad tym, jak ofensywę tę wygrać.

Narada trwa.

Mieszkańcy stolicy rozpoczęli porządkowanie miasta

Mieszkańcy stolicy zabrali się ochotą do porządkowania swego miasta. Na wyznaczonych w każdej dzielnicy terenach już w pierwszym dniu miesiąca Budowy Warszawy zrobiono sporo roboty.

Wczoraj w Centralnym Parku Kultury na Powiślu przeobraziło około 600 osób ze środowiska dzielnicy Pragi i Wawrzyszewy. Kolejare z warszaw-

skiej DOKP przeszli z własną orkiestrą. Na „Łatawcu” pracownicy Spółdzielni Budowlanej „Rob” uprzętały teren wokół nowooddanej do użytku szkoły. Na Woli pracowano na stadionie sportowym LZS, na pl. Opolskim. Na Starejwówie porządkowano tereny przy ul. Długiej, Kilńskiego i wielu innych. (m.w.)

Powstają trzy nowe powiaty w woj. lubelskim

LUBLIN. W woj. lubelskim dobiega końca przygotowanie do utworzenia 3 nowych powiatów: Janowa Lubelskiego, Białej, Białobrzegów. Prace te prowadzone są przy czynnym udziale miejscowej ludności. W gromadach powiatów Lublin i Krasnik, z których obszarów mają być wydzielone nowe powiaty, miejscowe społeczeństwo na zebraniach organizowanych przez Komitet Frontu Narodowego i na sesjach Gromad omawiało już szczegółowo projekty

zmian w podziale administracyjnym. Wnioski podjęte na zebraniach gromadzkich stają się podstawą do ostatecznego ustalenia granic nowotworzonych powiatów.

Dzięki dokonanej zmianom w podziale administracyjnym powstają powiaty, jak Krasnik i Lublin należące dotychczas do największych w województwie, zarówno pod względem obszaru jak i zaludnienia, będą posiadające obecnie znacznie mniejszą ilość gromad. (PAP)

Telefonem od uczniów

Hallo! Czy to redakcja? Chciałem nadsłać sprawozdanie z pierwszego dnia mojego pobytu w szkole nr 15 w Warszawie.

Najpierw wysłuchałmś prze-mówienia radiowego Ministra Oświaty. Potem przemawiała pani kierowniczka. Potem miał jeden obywatel wojskowy. Potem przemawiał ktoś z prezydium, ale nie nie rozumiał. Potem mówił ktoś drugi, ale nie rozumiał. Potem przemawiał ktoś trzeci z prezydium, ale nie wiem, na jaki temat, bo ja byłem jedną myszką. Na ile też Andrzej może mieć pleców na nosie. Potem przemawiała pani nauczycielka. Ale wtedy zajęty już byłem drugą myślą: jak przepiekać nie do drzwi, żeby nie słuchać już dalej tego, czego i tak nie rozumiem. Potem przemawiała jedna uczennica, a ja rezygnowałem z wysłuchania, bo akurat przy drzwiach siedziała pani kierowniczka. Potem wszyscy wstali i zaśpiewali. Potem wszyscy zaczęli się tłoczyć do drzwi, bo pierwszy

dzień w szkole już się skończył.

Hallo, czy to redakcja? Niestety, nie będę wam mógł opowiedzieć o moim pierwszym dniu w szkole TPD przy ul. Smolnej, bo... bo... (w słuchawce słyszymy mocne pociąganie noskiem)... bo nie wpuścił mnie do klasy. Chodzę do klasy II. Ale jak mamia przyprowadziła mnie do szkoły, to w sekretariacie powiedzieli, że trzeba przynieść zaświadczenie szczeniaka i jeszcze jakąś papier i że bez tego nie wpuszczą mnie do klasy. A mamusia przecież nie widziała o tym i nie miała przy sobie tych zaświadczeń i obiecywała, że przyniesie jutro. Nie nie mogło. Nie wolno mi było wejść do klasy. Wobec tego wróciłem do domu (i to nie do domu, bo mamusia pracuje) i dlatego nie mam do opowiedzenia o pierwszym dniu w szkole przy ul. Smolnej.

Czy to redakcja? Tu mówią pierwszoklasistki. Rodzice zapisali nas przed trzema miesiąca-

O kilku budowlanych sprawach Szczecina

W bardzo szybkim tempie w śródmieściu Szczecina wyrosło kilka nowych bloków mieszkalnych. Już za 2-3 miesiące do nowowbudowanych domów wprowadzą się pierwsi lokatorzy — stocznicy, pracownicy portu, hutnicy itp., a centrum miasta przybierze piękniejszy wygląd.

Jednocześnie nieco naprzód posunęła się sprawa odbudowy zniszczonych i niekonserwowanych budynków. DBOR przygotowuje już obecnie dokumentację na odbudowę pewnej ilości tych domów i, jak przewidziano w planie, w ciągu dwu lat (1956-1957) Szczecin ma otrzymać z odbudowy inwestowanej przez DBOR około 3.500 izb.

Nie jest to oczywiście mało, jednakże trzeba stwierdzić, że nie rozwiązano jeszcze całkowicie sprawy wszystkich zniszczonych i niekonserwowanych budynków. Niestety, Prezydium MRN w Szczecinie nie było w dalszym ciągu w tej dziedzinie żadnego określonego planu działania. A przecież, nie można dopuścić do kompletnego zniszczenia budynków, które jeszcze dziś nadają się do odbudowy, a które, jeśli się pozostawi w dotychczasowym stanie, trzeba będzie po pewnym czasie rozebrać.

Według ostatnio przeprowadzonej kontroli jest w Szczecinie ponad 300 budynków o łącznej ilości ok. 7.000 izb, które

nadają się jeszcze do odbudowy. (Zniszczenie ich nie przekracza 80 proc.). Z tego, jak już powiedzieliśmy, połowę przejmie do odbudowy DBOR. Natomiast o pozostałych 3.500 izbach niewiele można się dowiedzieć. Co prawda, kierownik Wydziału Gospodarki Komunalnej MRN w Szczecinie, tow. Gryczuk, uspokoił mnie, mówiąc, że większość z tych budynków jest już rozdzielona pomiędzy rozmaitych inwestorów, którzy będą je odbudowywać. Przy bliższym jednak zapoznaniu się z faktami rzeczywistości wcale nie wygląda tak różowo.

Okazuje się bowiem, że do podjęcia prac przygotowuje się zaledwie kilku inwestorów, jak Zakład Sieci Elektrycznych, Polska Żegluga Morska itp.; w sumie odbudują oni około 600 izb. Inne zapisane w rejestrach MRN instytucji i przedsiębiorstwa, które formalnie przejęły budynki do odbudowy, zrezygnowały już dawno ze swych zamiarów lub też nie mają odpowiednich kredytów na wykonanie prac. Ale w Prezydium MRN w Szczecinie nikt się tym nie interesuje, nikt też nie kontroluje poszczególnych inwestorów i nie śledzi przebiegu robot przy odbudowie powierzchni ich domów.

Rezultatem takiego lekceważenia tej sprawy są fakty, że podzielone od kilku lat budynki, w których nie nie zrobiono, nadają się już do rekonstrukcji

i trzeba je rozebrać. Przykładem tego jest oddany przed trzema laty Zarządowi Portu Szczecin blok na ul. Mieszkaj, przy którym do dziś nie rozpoczęto pracy; prawdopodobnie z tych względów trzeba go będzie rozebrać.

Wyda się, że już najwyższy czas, aby władze miejskie podjęły w tych sprawach jakieś realne decyzje, aby nie zaważano się papierkowymi sprawozdaniami, ale wspólnie z DBOR zanalizowano możliwości, ustalono, których budynków nie przydzielono inwestorom i przekazano je ostatecznie Dyrekcji Budowy Osiedli Robotniczych.

Warto to także poruszyć jeszcze jedną sprawę. Chodzi o to, że towarzysze z DBOR przekonują mnie, iż koszty odbudowy jednej izby są mniej więcej takie same jak koszty budowy nowej. Na pierwszy rzut oka wydaje się, że to paradoxa. Co prawda, wysokość kondygnacji w starych budynkach jest większa niż w nowych, co ma przecież nie mały wpływ na koszty, ale nie w tym leży rzecz.

Chodzi bowiem o to, że — jak stwierdzają towarzysze z szczenińskiego DBOR — muszą oni trzymać się określonych ściśle norm powierzchniowych. A w odbudowanych domach izby mają na ogół o wiele większe powierzchnie. Aby więc nie przekraczać ustalonych standardów

trzeba sporządzać nowy projekt, trzeba znieść i wyburzać ścianki działowe, a niekiedy nawet grubsze wewnętrzne mury. Stąd — koszty robocizny przy rozbiorze, stąd — powtórnie wzniesione mury, stąd też wiele niepotrzebnie straconej energii.

W przybliżeniu obliczyliśmy, że nie biorąc pod uwagę kosztów robocizny przy rozbiorze, ani kosztu ponownego murowania ścian, bezpowrotne straty cegły przy odbudowie wspomnianych 3.500 izb wyniosły około 1 mln. sztuk!

W ten sposób uzasadnia szczenińska DBOR wysoki koszt odbudowywanych izb. Jednakże wydaje się, że w pewnym stopniu towarzysze pokrywają tym własne niedociągnięcia w pracy i zastanawia się tu myślnie interpretowanymi przepisami. Uchwała Rządu z dn. 6 lutego 1954 r. bowiem wyraźnie stwierdza, że normy te należy stosować w przypadkach, które na to pozwalają. Tak więc pewne odchYLENIA od standardów są możliwe i dopuszczalne. Wówczas koszty izby na pewno będzie o wiele tańszy i o wiele szybciej podjęcie odbudowy, gdyż odpada poważne prace przy zmianach projektów budynków.

I jeszcze jedna niemierna wina sprawa. Otóż, około 7.000 izb, przeznaczonych do odbudowy, mamy w Szczecinie do dyspozycji ponad 2.000 izb w bud-

7. BOGUSŁAWSKI

1944